

Sygn. akt I C 1793/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 kwietnia 2018 roku

Sąd Rejonowy w Dzierżoniowie I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: ASR Ewa Malinka

Protokolant: Edyta Szmigiel

po rozpoznaniu w dniu 12 kwietnia 2018 roku w Dzierżoniowie

na rozprawie

sprawy z powództwa **A. L.**

przeciwko **G. B.**

o **odszkodowanie**

I. oddała powództwo,

II. zasądza od powódki **A. L.** na rzecz pozwanego **G. B.** kwotę **3617 zł** tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sygn. akt I C 1793/17

UZASADNIENIE

W pozwie wniesionym w dniu 11 września 2017 r. powódka A. L. domagała się zasądzenia od pozwanego G. B. kwoty 15 000 zł tytułem odszkodowania za spalony samochód marki V. (...), jak również zasądzenia od pozwanego na jej rzecz kosztów postępowania sądowego oraz zastępstwa prawnego według norm przepisanych. Na uzasadnienie żądania podała, że w nocy z 30 na 31 grudnia 2014 r. doszło w P. na ul. (...) do pożaru samochodu pozwanego, od którego zapalił się samochód powódki i częściowo spłonął. O godz. 1.50 zadzwonił domofon powódki i poinformowano ją, iż przed domem wybuchł pożar i palą się samochody jej i sąsiada. Powódka zbiegła na podwórko z kluczykami i zobaczyła płonący samochód pozwanego, zaś obok zaparkowany samochód powódki nie palił się. A. L. chciała ratować swój samochód poprzez przestawienie go bez zapalania silnika pojazdu, zwalniając hamulec ręczny tak aby samochód stoczył się ze wzniesienia na którym stał. Pozwany stanowczo zaprotestował i nie pozwolił powódce na ratowanie samochodu. G. B. jest policjantem więc powódka nie protestowała, sądziła że takie są procedury. Kolejne auto, które było zaparkowane obok samochodu powódki właściciel odholował. Pozwany swoim zachowaniem i brakiem reakcji na pożar, zaniechaniem jakichkolwiek działań doprowadził do częściowego spalenia samochodu powódki na wartość 15 000 zł. powódka wzywała pozwanego do dobrowolnej zapłaty odszkodowania lecz bezskutecznie. W związku z tym wytoczyła powództwo, jako podstawę prawną podając przepis art. 415 k.c.

W odpowiedzi na pozew pozwany G. B. wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego, według norm przepisanych. W uzasadnieniu wskazał, że powództwo pozbawione jest jakichkolwiek podstaw tak faktycznych jak i prawnych. Pozwany w żaden sposób nie odpowiada za skutki pożaru jego samochodu w nocy z 30 na 31 grudnia 2014 r. , w tym również w zakresie uszkodzenia pojazdu powódki, ponieważ nie dopuścił się on żadnego zachowania zawnionego i bezprawnego w tym zakresie, a nadto brak jakiegokolwiek związku przyczynowego między działaniami pozwanego

a uszkodzeniem samochodu powódki. Pozwany jest funkcjonariuszem Policji, ale w danej sytuacji występował jako osoba poszkodowana i osoba prywatna, nie dokonywał zabezpieczenia i nie wydawał poleceń. Nawet gdyby przyjąć, że pozwany zwrócił powódce uwagę, że zbliżanie się do źródła pożaru jest niebezpieczne, to nie można przyjąć że jest to bezprawne i zawinione zachowanie. Przestroga była kierowana wyłącznie w trosce o zdrowie i bezpieczeństwo powódki, a nie w zamiarze spowodowania szkody. Jeśli powódka chciała podjąć jakieś kroki, to mogła to zrobić, bo nikt jej nie powstrzymywał.

W piśmie przygotowawczym z dnia 26 października 2017 r. powódka z ostrożności procesowej wskazała na możliwość istnienia po stronie pozwanego odpowiedzialności za szkodę w pojeździe powódki również na podstawie art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W nocy z 30 na 31 grudnia 2014 r. w P. nieznanymi sprawcami wybił prawą przednią szybę w samochodzie marki R. (...) należącym do pozwanego G. B. i dokonał podpalenia wnętrza pojazdu. Samochód pozwanego zaparkowany był przy ul. (...) na parkingu przed blokiem jako pierwszy od prawnej strony z perspektywy kierowcy pojazdu, następnie na lewo od tego samochodu zaparkowany był samochód powódki marki V. (...), a na lewo od samochodu powódki, samochód sąsiada R. K.. Nie było tam więcej samochodów, gdyż w tym rzędzie były tylko trzy miejsca parkingowe. Miejsca te znajdowały się na lekkim wzniesieniu.

Dowód: notatki urzędowe Policji - w aktach nadzoru Prokuratury o sygn. 2 Ds. 186/15, zeznania świadka A. K., zeznania świadka R. K. - e-protokół z rozprawy z dnia 15.02.2018 r. - koperta k. 42, zeznania świadka M. K., zeznania świadka K. S., przesłuchanie powódki A. L., przesłuchanie pozwanego G. B. - e-protokół z rozprawy z dnia 12.04.2018 r. - koperta k. 56.

Sąsiad pozwanego A. K. usłyszał dźwięk tłuczonego szkła i wyjrzał przez okno swojego mieszkania w bloku. Zauważył ogień wewnątrz pojazdu zaparkowanego pod blokiem, wobec czego zbiegł przez klatkę schodową na podwórko. Domofonem zawiadomił innych sąsiadów, w tym pozwanego o pożarze jego samochodu. Pozwany zbiegł na dół, wyciągnął gaśnicę i próbował ugasić pożar. W tym czasie z okna mieszkania zdarzenie obserwowała żona pozwanego, I. B.. W jej ocenie pożar był zbyt duży, aby można było go ugasić gaśnicą i sytuacja była już wówczas niebezpieczna, dlatego krzyczała do męża, aby odszedł od pojazdu. Po zużyciu całej gaśnicy pojazd nadal się palił. A. K. pomógł jeszcze wyciągnąć G. B. rzeczy z bagażnika pojazdu, a potem płomienie były już zbyt duże, więc mężczyźni odeszli od samochodu na bezpieczną odległość.

Powódka A. L., poinformowana przez domofon o tym, że palą się samochody na parking, zaczęła szybko zbiegać na dół po klatce schodowej z kluczykami do samochodu w ręce. Była wtedy godzina ok. 1.30. Na schodach przed budynkiem stał G. B.. Kiedy powódka mijała go chcąc ratować swój pojazd, pozwany krzyknął do niej stanowczym, zdecydowanym głosem „stop, bo będzie wybuchać”. Jednocześnie wyciągnął rękę do przodu w geście, jakby chciał zatrzymać powódkę. W tym czasie samochód G. B. palił się tylko wewnątrz, szyby w pojeździe nie były jeszcze popękane. A. L. posłuchała G. B., wiedząc że jest on policjantem i zna zasady bezpieczeństwa i odstąpiła od próby przestawienia swojego samochodu. Później A. L. wróciła na chwilę do swojego mieszkania, aby zadzwonić po pomoc do swojego syna, następnie z telefonem znowu zeszła na dół.

Na podwórko zszedł też sąsiad R. K. i chciał przestawić swój samochód, zaparkowany obok samochodu powódki, ale ostatecznie odstąpił od tego, stwierdzając że ryzyko jest zbyt duże. W tym czasie samochód G. B. palił się już intensywnie. R. K. stał wówczas przy klatce schodowej, bliżej nie podchodził bo się bał. Chwilę po tym jak R. K. zszedł na podwórko, zeszła tam również powódka A. L.. Rozmawiała z R. K. o tym, że również chciałaby przestawić swój samochód ale się boi.

Inny sąsiad, M. K., chcąc pomóc powódce A. L. przestawić samochód, wziął od niej kluczyki od pojazdu i podszedł do samochodu powódki w celu oceny sytuacji. A. L. dała mu kluczyki, ponieważ sama bała się podejść do pojazdu. Był przy tym obecny pozwany G. B., który stał w klatce schodowej, gdzie była również A. L. i nie zareagował na to, że M. K.

zamierzał zbliżyć się do samochodu powódki. W tym czasie samochód G. B. palił się w środku, zaś samochód A. L. miał przygrzany prawy bok, stopione lusterko, ale szyby jej pojazdu nie były pęknięte. M. K. otworzył samochód pozwanej, jednak poczuł że w środku jest wysoka temperatura i ostatecznie nie zdecydował się na przeparkowanie pojazdu, gdyż bał się że szyby pod wpływem temperatury mogą zacząć pękać. Odstąpił więc od czynności przy samochodzie powódki i chwilę później przyjechała straż pożarna.

Jeden z sąsiadów przeparkował swój samochód po wybuchu pożaru, jednak samochód ten nie był zaparkowany w tym samym rzędzie co samochód pozwanej, ale znajdował się od niego w odległości kilku metrów, poniżej wzniesienia na którym stał pojazd G. B. i A. L..

Na dół zeszli też inni sąsiedzi, do których zadzwonił domofonem A. K.. Wszyscy stali przy klatce schodowej. Niektóre z tych osób mówiły do powódki, aby lepiej nie próbowała przestawiać swojego samochodu, bo jest to niebezpieczne.

Dowód: zeznania świadka A. K., zeznania świadka R. K., zeznania świadka A. S., zeznania świadka I. B. – e-protokół z rozprawy z dnia 15.02.2018 r. – koperta k. 42, zeznania świadka M. K., zeznania świadka K. S., przesłuchanie powódki A. L., przesłuchanie pozwanej G. B. – e-protokół z rozprawy z dnia 12.04.2018 r. – koperta k. 56.

Na miejsce zdarzenia, ok. godziny 2.00, przyjechały trzy zastępy Straży Pożarnej oraz funkcjonariusze Policji J. P. i R. S.. Strażacy zabezpieczyli teren zdarzenia i zabronili zbliżać się do pożaru. Funkcjonariusz Policji J. P. stał z mieszkańcami budynku przy ul. (...) w klatce schodowej w celu spisania ich danych osobowych. Nikt ze stojących tam osób nie próbował podchodzić do palącego się pojazdu lub w jego pobliżu. J. P. nie wiedział wówczas, że pozwany G. B. jest funkcjonariuszem Policji, a pozwany nie przedstawił się jako policjant, ani żadne jego działania nie wskazywały na to, że jest policjantem, nie wydawał żadnych poleceń.

Dowód: zeznania świadka J. P. – e-protokół z rozprawy z dnia 12.04.2018 r. – koperta k. 56.

Komisariat Policji w B. pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Dzierżoniowie prowadził dochodzenie w sprawie zniszczenia mienia w nocy z 30 na 31 grudnia 2014 r. w P. przez nieustalonego sprawcę, który po uprzednim wybiciu szyby samochodu osobowego marki R. (...) dokonał w nieustalony sposób podpalenia pojazdu, który uległ całkowitemu spaleni powodując straty o wartości 8000 zł na szkodę G. B., a także w wyniku pożaru częściowemu zniszczeniu uległ zaparkowany obok inny pojazd marki V. (...) powodując straty o nieustalonej wartości na szkodę A. L.. Postanowieniem z dnia 27 lutego 2015 r. dochodzenie w sprawie zostało umorzone bez wykrycia sprawcy podpalenia samochodu.

Dowód: postanowienie o wszczęciu dochodzenia, postanowienie o umorzeniu dochodzenia – w aktach nadzoru Prokuratury o sygn. 2 Ds. 186/15.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie dowodów z dokumentów urzędowych, tj. notatek służbowych i postanowień znajdujących się w aktach nadzoru Prokuratury o sygn. 2 Ds. 186/15. Przebieg zdarzenia ustalono za pomocą dowodów z zeznań świadków, jak również dowodu z przesłuchania stron. Zeznania tych osób Sąd ocenił jako wiarygodne, pomimo tego że występowały między nimi pewne różnice dotyczące szczegółowych informacji o przebiegu zdarzenia. Biorąc pod uwagę, że od zdarzenia minęły ponad trzy lata, a jednocześnie miało ono charakter bardzo dynamiczny, uznać należało że świadkowie i strony postępowania mogły nie pamiętać dokładnie wszystkich szczegółów zdarzenia, co nie świadczy jednak o braku wiarygodności złożonych przez nich zeznań. Okoliczności, co do których występowały różnice między zeznaniami poszczególnych osób, dotyczące np. sekwencji zdarzeń, osób będących obecnych na miejscu zdarzenia na poszczególnych jego etapach, dokładnego czasu poszczególnych zdarzeń, nie miały istotnego znaczenia dla ostatecznego wyniku postępowania.

Sąd oddalił wniosek powódki o przeprowadzenie dowodu z oględzin miejsca zdarzenia ponieważ był on nieprzydatny dla ustalenia stanu faktycznego sprawy, w sytuacji gdy z przebiegu dotychczasowego postępowania dowodowego wynikał brak spełnienia przesłanek odpowiedzialności deliktowej pozwanej za szkodę powódki. W uzasadnieniu wniosku o przeprowadzenie tego dowodu powódka wskazała, że miał on na celu usunięcie niespójności pomiędzy

zeznaniami poszczególnych świadków co do przebiegu zdarzenia jak również wykazanie tego, że powódka miała możliwość odholowania swojego pojazdu poprzez spuszczenie hamulca ręcznego. Jak już wskazano, pewne niespójności w zeznaniach poszczególnych świadków nie miały wpływu na ostateczne rozstrzygnięcie, gdyż istotne okoliczności w sprawie zostały ustalone, zaś rozbieżności dotyczyły szczegółów bez znaczenia dla wyniku postępowania. Irrelevantna była także okoliczność czy powódka mogła przeparkować swoje auto jedynie przez zwolnienie hamulca ręcznego skoro ustalono, że pozwany nie wywierał jakiegokolwiek nacisku na powódkę, nie zmuszał jej do żadnego zachowania czy zaniechania, a powódka zachowała pełną swobodę działań. Wyłącznie decyzją powódki było zaniechanie przeparkowania jej pojazdu, a pozwany w tym przedmiocie wyraził jedynie swoje stanowisko (do którego powódka nie miała obowiązku się zastosować), podobnie zresztą jak pozostali uczestnicy zdarzenia.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo jako niezasadne podlegało oddaleniu.

Jako podstawę prawną żądania powódka wskazała w pozwie przepis art. 415 k.c., zatem zastosowanie miał reżim odpowiedzialności deliktowej. Przesłankami odpowiedzialności deliktowej są wystąpienie szkody, zawinione działanie lub zaniechanie po stronie sprawcy szkody oraz adekwatny związek przyczynowy pomiędzy działaniem lub zaniechaniem a szkodą. Zdarzeniem sprawczym w rozumieniu art. 415 k.c. jest zarówno działanie, jak i zaniechanie. Pierwsze polega na zachowaniu się aktywnym, drugie na zachowaniu się biernym. Zaniechanie może być uznane za „czyn” wtedy, gdy wiąże się z ciążącym na sprawcy obowiązkiem czynnego działania i niewykonaniem tego obowiązku (por. np. wyrok SN z dnia 16 maja 1964 r., I CR 63/64). Czyn sprawcy pociągający za sobą odpowiedzialność cywilną musi wykazywać pewne cechy (znamiona) odnoszące się do strony przedmiotowej i podmiotowej. Chodzi o znamiona niewłaściwości postępowania od strony przedmiotowej, co określa się mianem bezprawności czynu, i od strony podmiotowej, co określa się jako winę w znaczeniu subiektywnym. W ostatnim czasie dominuje pogląd wskazujący na konieczność rozdzielenia zakresów obu tych pojęć, tj. bezprawności i winy, co oznacza, że pojęcie winy należy odnieść jedynie do opisanego podmiotowych cech zachowania się sprawcy szkody. Jest jednak oczywiste, że dopiero czyn bezprawny może być oceniany w kategoriach czynu zawinionego w rozumieniu art. 415 k.c.

Bezprawność – jako przedmiotowa cecha czynu sprawcy – tradycyjnie ujmowana jest jako sprzeczność z obowiązującym porządkiem prawnym. Pojęcie porządku prawnego obejmuje nakazy i zakazy wynikające z normy prawnej, lecz także nakazy i zakazy wynikające z norm moralnych i obyczajowych, określanych jako „zasady współżycia społecznego” lub „dobre obyczaje”. Bezprawność jest kategorią obiektywną. Chodzi o to, czy czyn sprawcy był zgodny, czy niezgodny z obowiązującymi zasadami porządku prawnego.

W pierwszej kolejności należało zastanowić się czy pozwany G. B. dopuścił się takiego działania bądź zaniechania, które można byłoby ocenić jako bezprawne. Na uzasadnienie żądania odszkodowania od pozwanego powódka wskazywała, że podczas gdy palił się samochód pozwanego, chciała ona ratować swój samochód przez przestawienie go zwalniając hamulec ręczny, jednak pozwany stanowczo zaprotestował i nie pozwolił powódce na ratowanie samochodu. W związku z tym że pozwany jest policjantem powódka nie protestowała bo myślała, że takie są procedury. Powódka wskazała, że pozwany swoim zachowaniem i brakiem reakcji na pożar, zaniechaniem jakichkolwiek działań doprowadził do częściowego spalenia samochodu powódki. Jak wynika z zeznań powódki, kiedy powódka chciała przestawić swój samochód, pozwany krzyknął do pozwanej zdecydowanym, a nawet rozkazującym głosem „stop, bo będzie wybuchać”. Jednocześnie miał on wyciągnąć rękę w takim geście, jakby chciał zatrzymać powódkę.

Nie można uznać, aby takie zachowanie pozwanego było bezprawne. Pozwany nie zatrzymywał powódki siłą, powódka jest osobą dorosłą, może samodzielnie podejmować decyzje i nie miała obowiązku zastosowania się do zalecenia pozwanego. Pozwany G. B. w złożonych zeznaniach wskazał, że jedynie ostrzegł powódkę, iż podchodzenie do samochodu może być niebezpieczne, na pewno zaś nie zatrzymywał jej siłą, ani jej tego nie zabraniał. Z ustalonego stanu faktycznego wynika, że także inne osoby stojące razem z powódką w klatce schodowej bloku, odradzały jej próbę przeparkowania swojego samochodu z uwagi na grożące niebezpieczeństwo. Jak zeznała sama powódka A.

L., nie zdecydowała się ostatecznie na przestawienie samochodu, ponieważ zna pana B., wie że jest policjantem, w związku z tym zna zasady bezpieczeństwa i jest w tym zakresie szkolony, a w takiej sytuacji powódka zaufała panu B.. Z zeznań powódki wynika więc wyraźnie, że nie zdecydowała się ona na przestawienie pojazdu po uwadze poczynionej przez pozwanego, że samochód może wybuchnąć, ale była to jej dobrowolna, autonomiczna decyzja. Nawet jeśli swoje słowa pozwany wypowiedział stanowczym, a nawet rozkazującym tonem, to przecież powódka nie była tym w jakikolwiek sposób związana. Pozwany nie zabronił jej przecież przestawienia swojego pojazdu, czego nie mógł zrobić, a jedynie przestrzegł przed groźącym niebezpieczeństwem. Powódka miała pełną swobodę działania. Z zeznań świadków wynika, że powódka nie zdecydowała się na przestawienie samochodu, ponieważ się bała.

O tym, że pozwany G. B. nie próbował przeszkadzać powódce w przestawieniu jej pojazdu, świadczy chociażby to, że sąsiad i znajomy powódki M. K. podjął próbę uratowania jej samochodu - podszedł do tego samochodu i otworzył drzwi sprawdzając jak wysoka jest temperatura w środku. W tym czasie w klatce schodowej stał pozwany i w żaden sposób nie protestował temu, nie próbował zatrzymać pana M. K..

Powódka A. L., w swoich zeznaniach nie twierdziła nawet, że czuła się w jakiś sposób związana słowami pozwanego, nie traktowała ich jako polecenie wydane przez funkcjonariusza policji, a jedynie wskazała że postąpiła tak jak zalecił pozwany bo miała do niego zaufanie z tego względu że jest policjantem i zna się na zasadach bezpieczeństwa. Wynika stąd, że powódka sama oceniła daną sytuację jako niebezpieczną i odstąpiła od podejmowania działań. Świadczą również o tym zeznania świadka M. K., który wyjaśnił że powódka przekazała mu kluczyki aby sprawdził czy możliwe jest przestawienie pojazdu, ponieważ sama się bała, była cała roztrzęsiona. Także świadek R. K. zeznał, że stał obok A. L. na klatce schodowej i rozmawiali o możliwości przeparkowania przez nich swoich pojazdów, ale powódka bała się to zrobić. Reasumując, zachowaniu pozwanego G. B. który powiedział do powódki, aby nie podchodziła w pobliże palącego się samochodu, nie można przypisać cechy bezprawności. Takie zachowanie nie było sprzeczne z jakąkolwiek normą prawną, ale także nie było sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. G. B. jedynie ostrzegł A. L. przed mogącym grozić jej niebezpieczeństwem w razie podjęcia próby zbliżenia się do źródła pożaru. Sytuację jako niebezpieczną oceniali też inni świadkowie pożaru, którzy odradzali powódce podjęcie działań, ale także sama powódka która miała obawy przed zbliżaniem się do płonącego pojazdu.

A. L. wskazywała ponadto w swoich zeznaniach, że miała żal do pozwanego, gdyż mógł wcześniej poinformować przez domofon ją i innych sąsiadów, o tym że pali się jego samochód. Podawała, że pozwany jedynie stał i patrzył na pożar, w żaden sposób nie reagował, gdy tymczasem mógł jedynie odwrócić się i zadzwonić do sąsiadów domofonem. Zatem rozważyć należało, czy takie zaniechanie pozwanego miało charakter bezprawny. W ocenie Sądu nie. Przede wszystkim brak jest jakiegokolwiek normy prawnej która nakazywałaby w danej sytuacji podjąć G. B. samodzielnie jakieś konkretne działania. Wskazać trzeba, że na miejsce pożaru została wezwana Straż Pożarna i Policja, o czym pozwany wiedział. Pozwany nie dzwonił też samodzielnie do sąsiadów z informacją o pożarze, bo sąsiad A. K. poinformował go, że już to zrobił. Nie miał też jakiegoś szczególnego obowiązku, aby upewniać się czy sąsiad rzeczywiście zadzwonił do wszystkich sąsiadów z informacją o pożarze. Wreszcie pozwany nie miał też obowiązku samodzielnego ratowania pojazdu powódki, narażając się na osobiste niebezpieczeństwo. Trzeba więc wyraźnie podkreślić, że pozwany nie występował w tym czasie jako funkcjonariusz policji na służbie, nie wydawał nikomu żadnych wiążących poleceń, ale sam był osobą poszkodowaną.

Jak wskazał G. K., w komentarzu do kodeksu cywilnego pod red. J. C. (J. Ciszewski (red), Kodeks cywilny. Komentarz, wyd. II, Lex 2014), na tle rozważań o bezprawności szczególne problemy powstają przy ocenie bezprawności zaniechania. Nie budzi wątpliwości twierdzenie, że przepisy prawa mogą nakładać na określone osoby obowiązek działania, a zaniechanie tego działania w wielu wypadkach może być kwalifikowane z art. 415 k.c. Niepewne jest natomiast rozstrzygnięcie kwestii, czy zasady współżycia społecznego mogą być samodzielnym źródłem nakazu oznaczonego działania, a ponadto, czy niezastosowanie się do tego nakazu skutkuje odpowiedzialnością z art. 415 k.c. Należy stanąć na stanowisku, że z zasad współżycia społecznego mogą wynikać nie tylko zakazy określonych działań, ale także nakazy podjęcia oznaczonej aktywności. Szczególnie istotny jest tutaj moralny nakaz udzielenia pomocy w ratowaniu cudzego dobra. Przypisanie odpowiedzialności na podstawie art. 415 k.c. za naruszenie takiego nakazu może wszakże nastąpić dopiero po bardzo wnikliwym rozważeniu przesłanki winy. Odpowiedzialność taka będzie więc

w zasadzie aktualna tylko wtedy, gdy dopuszczający się zaniechania mógł ratować cudze dobro bez uszczerbku dla własnych dóbr osobistych i majątkowych. Z zasad współzycia społecznego wynika też nakaz szczególnie ostrożnego działania w tych przypadkach, gdy działanie to może nieść ze sobą niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia ludzkiego.

Sąd w niniejszym składzie zgadza się ze stanowiskiem komentatora, że zasady współzycia społecznego mogą być źródłem nakazów podjęcia określonych działań. W analizowanej sytuacji, nie można jednak twierdzić, aby zasady współzycia społecznego nakazywały pozwanemu podjęcie określonych działań w celu ratowania mienia powódki z narażeniem się na niebezpieczeństwo osobiste. Wskazać trzeba, że w momencie kiedy powódka oczekiwała podjęcia prób ratowania jej pojazdu, G. B. odstąpił już w tym czasie od czynności związanych z ratowaniem własnego dobra. Zatem w powszechnym odczuciu społecznym trudno wymagać od niego ratowania cudzego dobra, skoro z powodu grożącego niebezpieczeństwa zaniechał ratowania własnego mienia.

Reasumując ani działaniu, ani zaniechaniu pozwanego nie można przypisać cechy bezprawności. Ustalenie braku bezprawności, czyni bezprzedmiotowym rozważanie winy. Na podstawie art. 415 k.c. pozwanemu G. B. nie można przypisać odpowiedzialności za szkodę powódki A. L. w postaci uszkodzonego pojazdu.

Podstawy prawnej dochodzonego żądania nie mogły stanowić również przepisy art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c., na które wskazywała powódka w piśmie z dnia 26 października 2017 r. Jest oczywiste, że samochód pozwanego w chwili pożaru nie znajdował się w ruchu, natomiast odpowiedzialność na podstawie tych przepisów dotyczy jedynie szkody wyrządzonej przez ruch pojazdów. Brak było zatem jakiegokolwiek podstawy prawnej dla przypisania pozwanemu odpowiedzialności za szkodę powódki.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sporu. Sąd zasądził od powódki, która przegrała proces w całości, koszty procesu na rzecz pozwanego w łącznej wysokości 3617 zł. Na zasądzoną kwotę kosztów składały się koszty zastępstwa procesowego - 3600 zł (§ 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie) oraz 17 zł opłaty skarbowej od pełnomocnictwa.